

Chrystus Pan, który rozpoczyna swoją publiczną działalność, zaczyna ją m.in. od wezwania do nawrócenia: "NAWRACAJCIE SIĘ ..." - to wezwanie do przemiany życia, do powrotu do pierwotnej wierności, do pierwszego porządku rzeczy. WRACAJCIE. Powrót zakłada istnienie czegoś lub Kogoś, co zostało porzucone. Zarzuciliśmy wiele jako chrześcijanie w życiu treścią swej wiary zarówno w wymiarze prywatnym jak i społecznym. Porzucony został Boży porządek świata i człowieka... Wszelkie POWROTY związane są niejednokrotnie z postawą skruchy, która inaczej bywa nazywana żalem. Dzisiaj - kończąc naszą refleksję nad Sakramentem Pokuty i Pojednania - zatrzymamy się nad aktem żalu. Przypomnijmy, że podczas spowiedzi wyrażają go słowa: „**Boże bądź miłościw mnie grzesznemu**, - grzesznej duszy mojej”.

Cóż to jest żal?

Słownik Języka Polskiego wymienia m.in. takie znaczenia:

-**uczucie smutku, skrucha**, ale także: uraza, pretensja, skarga, narzekanie. Nas będą interesować jedynie dwa pierwsze znaczenia. Używamy tego słowa również w funkcji czasownikowej, mówiąc o: **wypowiadaniu swoich smutków**, skarg, o **okazywaniu skruchy**.

Katechizm Kościoła Katolickiego określa żal jako: „**ból duszy** [ducha] i zniechęcenie popełnionego grzechu z postanowieniem niegrzeszenia”

Sobór Trydencki definiował postawę żalu jako: „ **porzucenie grzechu [zła] z postanowieniem i rozpoczęciem życia nowego**”.

Sobór Florencki w pismach skierowanych do Kościoła Ormian zwracał uwagę na jego nieodzowność w procesie życiowej przemiany człowieka: „**Pierwszą częścią** Sakramentu Pokuty jest **skrucha serca**. Polega ona na tym, aby człowiek żałował za popełnione grzechy z postanowieniem niegrzeszenia na przyszłość”. W innym piśmie ten sam sobór mówi o żalu jako **goryczy serca**.

Autentyczny i twórczy, owocujący jest jednak tylko wówczas, gdy:

– jest **wynikiem** krytycznej, odważnej, uczciwej **refleksji** - w wymiarze sakramentalnym - **rachunku sumienia** opartego na Dekalogu

– jest **uznaniem swojej winy** - „uznaję bowiem nieprawość moją, a grzech mój jest zawsze przede mną” - woła Psalmista. W wymiarze sakr. objawia się w wyznaniu zw. **spowiedzią**. O tej płaszczyźnie zapomina dziś często wielu tych, którzy publicznie wołają o społeczne rozgrzeszenie. Syn Marnotrawny staje przed ojcem, mówiąc: „ Ojczy zgrzeszyłem przeciwko Bogu i tobie.”

– jest **odstąpieniem od dotychczasowego złego** postępowania - w wymiarze sakr. ujawnia się w **postanowieniu poprawy**, post. dalszej pracy nad sobą - cytowane wyjątki z soborów zwracały nam uwagę na ścisłe powiązanie żalu z

porzuceniem zła i rozpoczęciem życia nowego. Po co? Aby rzeczywiście rozwijać się, stawać się lepszym, aby nie powrócić do dawnych błędów. Do nawracającej się jawno grzesznicy rzekł Chrystus: „Idź, a odtąd już nie grzesz”.

– jest **wołaniem o przebaczenie**, wołaniem pełnym wiary - „zmiłuj się nademną Boże w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją, obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego” - modli się Psalmista.

– z przebaczeniem wiąże się **oczyszczenie**, którego moc płynie nie z samego żalu – jak głosił Luter – lecz mocą przebaczenia, ze strony tego, względem kogo się zawiniło – najpierw więc ze strony Boga. – w sakramencie wyraża i sprawia kapłańskie **rozgrzeszenie**. Przebaczenie jednak zakłada uprzednie zadośćuczynienie – a przynajmniej chęć jego dokonania. Celnik Zacheusz postanawia wobec Chrystusa: „ jeśli kogoś skrzywdziłem chcę zwrócić poczwórnice”.

– jest postawą, która **nie przychodzi łatwo** - „jeszcze się kiedyś rozsmucę...”

– jest na koniec, od strony czysto ludzkiej, **szukaniem ukojenia**, które jest tak starym pragnieniem, jak historia ludzkiej niewierności. Nie znajdziemy go w alkoholu, narkotykach, w grubej kresce, w Białej Księdze, w białych plamach, w rozwodzie... „tylko w Bogu jest zbawienie, w Bogu moje ocalenie. Tylko w Bogu szukaj spokoju, duszo moja, od Niego bowiem pochodzi cała moja nadzieja, tylko On jest moją opoką i moim wybawieniem”. Syn Marnotrawny po uznaniu swej niewierności w odniesieniu do Boga, uczynił to samo w odniesieniu do swego ojca, a więc i względem całej rodziny. Dopiero wówczas zaznał spokoju.

Tak pojęta postawa żalu jest **pierwszym etapem przemiany**, lecz ściśle wiąże się z innymi, jest jakby **spoiwem i miernikiem autentyczności** tych wszystkich pozostałych, o których mówiliśmy już wcześniej. Przykład takiej postawy znajdujemy w dzisiejszym **I czyt. Niniwici**, uznając swoje mniejsze i większe niewierności względem Boga żałują za swe czyny. Zewnętrznym przejawem tej postawy jest praktyka pokutna, która ma wyrażać wewnętrzną postawę skruchy i wołania o Boże przebaczenie. Jest ona jednocześnie także zadośćuczynieniem, czyli pokutą.

Żal jako **postawa dążenia do prawdy** jakże potrzebna jest zarówno na płaszczyźnie moralności religijnej, jak i w życiu społecznym pozbawionym treści i wartości transcendentnych, także w i tym wszystkim, co kryje się pod magicznym słowem „polityka”. O taką postawę skruchy, ocenę przeszłości, życia nowego woła życie społeczne, polityczne, bieg historii.

Jak istotne jest splatanie się tych wszystkich wymiarów aktu-postawy żalu, aby był on owocny i twórczy niech będzie **biblijne przeciwstawienie** skruchy żalu dwóch łotrów wiszących po lewej i prawej stronie Chrystusowego Krzyża; jeden uznaje i wyznaje swą niewierność, żałuje – gdyby miał szansę dalszego życia zapewne odmieniłby swe postępowanie i prosi o przebaczenie i doznaje go „dziś ze mną będziesz w raju”; drugi natomiast ani nie uznaje swej słabości, ani Bożego przebaczenia – domyślnie zapewne i tego, że istnieją jakieś Boże prawa, co więcej złorzeczy i w konsekwencji ginie – nie doznał przebaczenia ani od Boga, ani od społeczności ludzkiej!

Nie traktujmy tych rozważań jako wezwania do żałobnego pokutnictwa. Chrześcijanie nie są społecznością pokutników czy biczowników, chociaż i takie tendencje w nieznaczonej mierze zaznaczyły się w dziejach Kościoła Powszechnego. Warto jednak ciągle z uwagą wczytywać się w słowa Apostoła: „**Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu oszukuje samych siebie i nie ma w nas prawdy Bożej.**”

Jeden z największych chrześcijańskich myślicieli starożytności pisał o Sakramencie Pokuty: „**jest on drugą deską ratunku po katastrofie utraty łaski Bożej**”. „*Albowiem dla tych, którzy po Chrzcie Św. popełnili grzechy Chrystus Pan ustanowił Sakrament Pokuty mówiąc: ”Przyjmijcie Ducha Świętego, którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.*

W starożytności rzadko przystępowano do spowiedzi, ponieważ chrześcijanie więcej mieli w sobie radykalizmu wiary, dzięki czemu rzadziej łamali Przykazania Boże. Trudniejsza też była pokuta, niejednokrotnie o charakterze publicznym.

Synod w Agde w 506 r. w surowych słowach napominał tych, którzy zaniedbywali praktyki religijne: „*Wiernych, którzy nie przystępują do Komunii Św. na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świąta, nie należy uważać za katolików*”. Były to surowe słowa, ale zauważmy, iż już w tamtych czasach mocno zaniedbywano podstawowe obowiązki wiary.

Dawne przykazania kościelne w jednym zobowiązywały nas: „*Przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym Komunię Św. przyjmować.*”

Przykazania kościelne przypominają **o pewnym minimum potrzebnym dla zachowania wrażliwego sumienia** i jako **przygotowanie do najważniejszych świąt**. Wzniosłą intencją jest wynagradzanie Panu Bogu za

grzechy swoje i cudze w comiesięcznych **praktykach pierwszopiątkowych**. Kolejną okazją są rozmaite święta.

Nowe przykazania w dwóch zapisach zobowiązują każdego katolika:

Drugie przykazanie: "Przynajmniej raz w roku przystąpić do Sakramentu Pokuty". **Katechizm zaraz wyjaśnia cel** tego obowiązku: *zapewnia ono przygotowanie do Eucharystii przez przyjęcie sakramentu pojednania, który jest kontynuacją dzieła nawrócenia i przebaczenia, zapoczątkowanego na chrzcie.*

Trzecie przykazanie "*Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.*". **Katechizm tłumaczy nam celowość** tego zobowiązania: *określa ono minimum w przyjmowaniu Ciała i Krwi Pańskiej w związku ze świętami wielkanocnymi, źródłem i ośrodkiem liturgii chrześcijańskiej.*

Najlepszą, najrozsądniejszą zasadą jest przystąpić do Sakramentu Pokuty już wtedy, **gdy popełniliśmy grzech**. Gdy odkładamy spowiedź, grzechy pomnażają się. Nie przystępując do Komunii Św. człowiek wewnętrznie słabnie. **Regularność spowiedzi jest pomocą** zwł. dla słabych sumień. Gdy jednak odkładamy ją, bo pierwszy piątek lub święto za tydzień czy dwa, możemy czasem nie mieć już wewnętrznej siły i jasności motywów oraz odwagi, by pójść do spowiedzi za ten tydzień czy dwa. **Grzech, zło zbyt mocno zaciemni nam sumienie i oderwie od Boga.**

Życie nasze jest wędrowaniem. Pięknym jest spacer przez uroczy las. Im dalej jednak w głąb tym więcej drzew. **Można się zapomnieć i drogę zapomnieć.** I w takim **błogim zapomnieniu** przychodzi chwila, kiedy trudno się zorientować: którędy z niego wyjść. **Wiele spraw wydaje się nam być pięknymi.** Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z tego, dokąd zabrnęliśmy...

Rachowanie sumienia pozwala nam ustrzec się od podobnego życiowego zapomnienia – zagubienia.

Jeden potrzebuje spowiedzi częściej, drugi rzadziej. Spowiedź to nie tylko wyznawanie grzechów, ale również **praca nad sumieniem i charakterem.**

Gdybyśmy wszyscy w każdy pierwszy piątek mieli obowiązek przystępowania do spowiedzi przez całe życie – mogłoby to oznaczać, że Ewangelia i Sakramenty nie niosą ze sobą wystarczającej siły wyzwolenia.

Warto przypomnieć słowa **Apostoła Jana:** „*Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy.*

Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości.

Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

Św. Tomasz spowiadał się codziennie. Nierozważnym byłoby zalecać to każdemu. Dla jednego częsta spowiedź może być owocem pogłębionej wrażliwości, zaś dla drugiego efektem niebezpiecznego skrupulantyzmu.

Mądrą zasadą jest robić rachunek sumienia każdego wieczoru, aby przed sobą samym i Bogiem rozliczyć się z minionego dnia, dziękując Bogu za dobro, a przepraszając za zło. Odkryte zło, zwł. grzech ciężki będzie motywem przystąpienia **w najbliższym czasie do spowiedzi.** Poznane zaś **dobro zainspiruje do dalszego rozwoju – z Bożą pomocą.** Pozwoli też odkrywać **więcej radości w życiu.**

Pierwsze piątki, przykazania, pobożne praktyki, adwent, wielki post, święta, czasem też niespodziane losowe zdarzenia są **jak szablon dla młodego artysty.** Ćwiczy na nim rękę, aby jako **wprawiony mistrz** sztuki namalować **piękne dzieło.** Niechaj te wszystkie zobowiązania i przynaglenia pomagają nam niczym dobry szablon namalować piękne dzieło naszego życia.

Niech najbliższy **dzień pokutny będzie dla nas pomocą – nie przymusem.**

Dobrem przegnaj zło i zamiast w dumie swej trwać z odwagą zapytaj sumienia jak się ma - napisał współczesny poeta.

Życmy sobie błogosławionych świąt, lecz aby to się spełniło zarazem **wcześniej otwórzmy się na Boże działanie w naszym życiu.**

Nie odkładajmy spowiedzi lękając się, że popadniemy w grzechy. Spowiadamy się **nie na jedno pójście do Komunii Św., lecz na utrwalenia w dobrym.**

Pewien starszy spowiednik patrząc na swych parafian mawiał, z lekka się uśmiechając: *Ludzie jak grzeszą to powolutku, dokładnie; rozsmakowują się w tych grzechach. A gdy pokutę odprawiają to zawsze byle jak i po łebkach.*

Wypełnijmy wszystkie **pięć warunków dobrej spowiedzi: dokładny rachunek sumienia, uczciwy żal, naprawdę mocne postanowienie poprawy, szczerą spowiedź i dobre zadośćuczynienie Bogu i ludziom.**

Na takie adwentowe przygotowanie niech nam dobry Bóg błogosławi.

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i Wam bracia i siostry...

Tą długą starą lub nowymi krótszymi modlitwami pokutnymi rozpoczynamy prawie każdą Mszę Św. Mamy świadomość, **wskutek ludzkiej skłonności do**

złego wszyscy popełniamy grzechy. Przed Najświętszym Bogiem nikt nie jest bez winy.

Każdy z nas otrzymał *chrzest na odpuszczenie grzechów.*

Póki serce nasze bije zło sobie nas nie odpuści. My odpuszczamy sobie - tzn. lekceważymy – nie jedną sprawę, ale zło zawsze czuwa.

Mędrzec biblijny powiada doświadczony życiem: *sprawiedliwy siedem razy na dzień grzeszy...* Dlatego jedną z ważnych modlitw S.T. jest piękny psalm: **Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, Panie, wysłuchaj głosu mego! Nachyl swe ucho na głos mego błagania! Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Ci ze czcią służyło.**

Wiele synagog – miejsc modlitw Żydów – jest tak zbudowana, że wchodzi do się do nich w dół, a by przypominały przychodzącym na modlitwę: *z głębokości swej nicości wołam do Ciebie Panie.*

W starotestamentalnej Księdze Nehemiasza odnajdujemy wzmiankę o pokucie, która już w tych odległych czasach w swej formie bliska była temu, co ustanowił Chrystus Pan.

I odłączyło się potomstwo Izraela od wszystkich cudzoziemców. *Wtedy stojąc wyznali swoje grzechy i wykroczenia swych ojców. Stali więc na swoim miejscu, a czytali z księgi Prawa Pana, Boga swojego, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć wyznawali swe grzechy klęcząc przed Panem, Bogiem swoim.*

Gdy tłumy przychodziły do Jana Chrzciciela prosząc, aby udzielił im chrztu na odpuszczenie grzechów – *wyznawali przy tym swoje grzechy.*

Mamy czasem opory przed indywidualną spowiedzią i wyznaniem grzechów. Jakże **wielka** musiała być **wiara** lub **życiowe pogubienie**, jak wielkim było **losowe przerażenie i determinacja**, iż publicznie wypowiadali swoje grzechy?!

Na **różne sposoby możemy i powinniśmy** błagać Boga o przebaczenie, czynić pokutę i zadośćuczynienie. Praktykujemy modlitwy przebłagalne, nabożeństwa pokutne, czyny miłosierdzia. **Każdy sakrament odnawia w nas Łaskę Boga, uświęca i przybliża do Boga.** Bywają rzeczy i sprawy, które jak same w sobie są szczególne, tak i szczególnego znaku potrzebują. Ten szczególny znak w **życiowym pogubieniu to Sakrament Pokuty Pojednania, czyli spowiedź.**

Czerpmy siły z Bożych Sakramentów. **Nie zamazujemy** różnicy między dobrem a złem. **Nie bagatelizujemy** zła. **Ufajmy** w Boże Miłosierdzie, ale **pamiętajmy** też Chrystusowe pouczenie z dzisiejszej ewangelii: **Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje.**

Św. Paweł Ap. radził: wyznawajcie sobie nawzajem grzechy. W niektórych wspólnotach zakonnych przez wiele wieków istniała praktyka wspólnych zgromadzeń podczas, których ci którzy zawinili wobec barci czy siostr wyznawali swoje przewinienie i prosili wspólnotę o przebaczenie i modlitwę za siebie. Zwiedzając zwłaszcza opuszczone mury klasztorne można czasem usłyszeć z ust przewodników kpiny na ten temat. Współczesny świat wymyślił terapię zajęciową, mitingi, i inne oddziaływania psychologiczne. Jakoś z tego nie urządzi się kpin.

Jakże wielką była mądrość chrześcijan już w starożytności, ale oni łączyli swą słabość z Bożą pomocą i modlitwą.

Mamy czasem opory przed indywidualną spowiedzią i wyznaniem grzechów. Jakże **wielka** musiała być **wiara** lub **życiowe pogubienie**, jak wielkim było **losowe przerażenie i determinacja**, iż publicznie wypowiadali swoje grzechy?!

Na **różne sposoby możemy i powinniśmy błagać** Boga o przebaczenie, czynić pokutę i zadośćuczynienie. Praktykujemy modlitwy przebłagalne, nabożeństwa pokutne, czyny miłosierdzia. **Każdy sakrament odnawia w nas Łaskę Boga, uświęca i przybliża do Boga.** Bywają rzeczy i sprawy, które jak same w sobie są **szczególne**, tak i **szczęólnego znaku potrzebują.** Ten szczególny znak w **życiowym pogubieniu to Sakrament Pokuty Pojednania, czyli spowiedź.**

Trwajcie we Mnie... ale jak wytrwać przy Bogu, bo - jak napisał współczesny poeta - często *brak nam sił i wiary brak, tak wiele razy zakpił z nas przewrotny los. Gdy w sercu lęk, gdy w duszy mrok, trudno nadzieję mieć na nowe, lepsze dni?*

W Ewangelii zapisana jest m.in. **wzruszająca przypowieść o dobrym pasterzu.** Bóg rzeczywiście szuka człowieka i chce pomóc. Na tę przypowieść warto spojrzeć jeszcze z innej strony: z **perspektywy stworzenia uwikłanego** w zarośla, ciernie lub w przepaści, z których nie sposób wyjść i tylko ból i krzyk. Warto spojrzeć też z **perspektywy stworzenia niesionego na barkach pasterza**, które bądź to raduje się, bądź też tylko dumne chce zwrócić na siebie uwagę. **Dlaczego warto spojrzeć jeszcze inaczej?**

Tokszoły i nadmierne psychologizowanie **nauczyły nas mówić o swoich słabościach**, grzechach **bez** krzty wstydu, **wyrzutu**, a **nawet w poczuciu dumy...** Tak oto napisał o tym poeta: *W telewizji jakiś młodzik (...) co chwilę*

krzyczy: „Tok szoł”. Nie wstydzi żadnej się rozmowy i jest niezwykle kontaktowy. Przed kamerą ktoś spodnie zdjął, (...) powiedział (...) z kim od wczoraj dzieli łożę: Europejczyk, a nie jakiś koł..

Czy jest jeszcze sens mówić o grzechu?

Z tymi dylematami niejednokrotnie **zmagamy się w rachunku sumienia i stajemy przy konfesjonale**: uwikłani w swe słabości, które ranią nas, z którymi być może nauczyliśmy się żyć. Każda słabość potwierdza potrzebę mówienia o grzechu, bo on osłabia wolność człowieka.

Powstaje pytanie: **co chcemy z tym zrobić? Skutecznie uwolnić się czy tylko chwilowo wyrwać się**. Pamiętaj: **zło zawsze cie oszuka!**

Latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, o ile nie trwa w winnym krzewie - słyszeliśmy w dzisiejszej przypowieści Chrystusa Pana. **Czerpać moc od Boga! Czerpać... to jednocześnie podporządkować się Bogu.**

Dzieci Klas II przystępują do pierwszych spowiedzi i Komunii Św. Wiele moglibyśmy **nauczyć się od niektórych dzieci.**

Zatrzymajmy się więc nad Sakramentami Pokuty i Eucharystii. Spowiedź to **pielęgnacja latorośli**, by nie wybujały. Eucharystia to **czerpanie życiodajnych mocy.**

Po co chodzisz do spowiedzi?

Pan Bóg **przebacza nam, daje łaskę**. Przebacza, bo **ma nadzieję, że dokona się w nas przemiana**. Stwórca jest Wszechmogącym, lecz **pozostaje bezsilnym** wobec ludzkiej wolności. **Zło powraca tam, gdzie są nasze słabości.**

Bóg nam **błogosławi**, gdy do Niego wracamy, **abyśmy mieli siłę do pokonywania słabości i zła w nas i wokół nas**. Reszta jest **naszym zadaniem**.

Ile z tej obfitości zacerpniemy na modlitwie i w sakramentach?

Ile wykorzystamy? Ile zmarnujemy Bożych darów?

Oto wielka tajemnica wiary! - słyszymy po tym, jak Bóg staje się źródłem mocy i pokarmem.

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom... Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im.

Te słowa znamy doskonale, albowiem wypowiada je kapłan podczas każdej Mszy św., konsekrując Mocą Bożą, tzn. przemieniając, chleb i wino w Ciało i Krew Pańską.

W Eucharystii Chrystus Pan posłużył się **prostymi znakami chleba i wina**, a więc pokarmu.

Sprzeciali się między sobą Żydzi mówiąc: Jak On może nam dać /swoje/ ciało do spożycia?

Nie rozumieli tego także niektórzy Jego **uczniowie**. Nie pojmowali tego **poganie**, którzy w starożytności posądzali chrześcijan o kanibalizm.

Napisał poeta: *Wiarą ukorzyć trzeba zmysły i rozum swój*

Podczas **Ostatniej Wieczerzy Chrystus Pan** pragnąc przybliżyć Apostołom zrozumienie zbawienia i życia wiecznego odwołał się do **przepięknego obrazu domu rodzicielskiego**.

Tłumacząc zaś **istotę swej zbawiennej ofiary** posłużył się **znakami pokarmu**.

Chciał być umocnieniem do pokonywania trudów życia, tego, co jest wewnątrz nas i tego, co z zewnątrz przeciwstawia się nam: różnego rodzaju form zła, które wkrada się w nasze życie, czasem nawet pod pozorami dobra.

Kiedy słabną siły człowieka, czegoś bardziej nam potrzeba jak nie właśnie pokarmu? Nie ma większego źródła łaski niż Komunia Św. Nie jest Ona jednak tylko na okazję, lecz na stałość. Powinniśmy korzystać z tego umocnienia jak najczęściej, aby czerpać moc od Boga!

Tak cenna adoracja, ani samo przyjmowanie Komunii nie są celem same w sobie. **Celem jest umacnianie człowieka, jego skolataną duszę, abyśmy mieli siłę do pokonywania zła i dobrym życiem adorowali, tzn. wielbili Boga**, czerpiąc radość, zadowolenie, a więc poczucie szczęścia, z dobrego szlachetnego życia. **I to jest szczyt mistycyzmu**, czyli zjednoczenia z Bogiem - **wytrwać przy Bogu pośród przeciwności**.

Czy rozumiesz sens spowiedzi? Przystępujesz do spowiedzi na okazję święta lub przyjęcia Komunii, czy też, dlatego że uwikłałeś się w grzechy - jak w ciernie - i pragniesz wyrwać się ze słabości?

Czy pojmujesz moc Komunii? - to pytanie o sposób przeżywania Mszy Św. Byle szybciej się skończyło.... A może gromadzisz różańce, nowenny, odpusty. A czy **słuchasz Słowa Boga**, by pojąć i odkryć wskazania dla siebie? **Uczestniczysz we Mszy Św.**, aby pogadać modlitwą i pieśnią o z Bogiem swoich ogólnych i szczególnych sprawach.

Uświęcasz modlitwą, sakramentami wszystkie swoje codzienne sprawy?

Niech nam nie braknie sił, wiernie Tobie, Boże, służyć; wiernym być Twym Słowem, bez lęku iść, iść Twoją drogą...

Trwajcie we Mnie, a ja będę trwał w was (...) - zapewniał Pan Jezus - **a owoc obfity przyniesiecie**.